

Benjamin M. Bukowski

# OPĘTANA

## Postaci

EWA – 89 lat, przykuta do łóżka

ADA – 64 lata, córka Ewy

JOLA – 78 lat, sąsiadka i opiekunka Ewy

DOMINIK – 31 lat, wnuk Ewy, syn Ady

oraz

TELEEGZORCYSTA/KSIĄDZ/DOKTORKA/CIOCIA RENATA/SZATAN

***UWAGA 1:** Znaczna część akcji dzieje się symultanicznie w różnych przestrzeniach. Ewa leży przykuta do łóżka medycznego w swoim mieszkaniu, odwiedzana przez Jolę. Ada w swoim mieszkaniu. Dominik – w podróży. Rozmowy Ady z innymi postaciami odbywają się przez telefon. Mimo tego postaci mogą współwystępować na scenie – dialog nie musi pokrywać się z inscenizacją.*

***UWAGA 2:** Didaskalia są ograniczone do minimum, by pozostawić inscenizatorom wolność. Co do zasady, Jola zajmuje się działaniami związanymi z opieką nad Ewą, Ada – ciągłą pracą u siebie w domu, Ewa – leżeniem.*

***UWAGA 3:** W sztuce okresowo zanika interpunkcja. W założeniu autora są to momenty wzmożonej emocjonalności postaci, odzwierciedlające rytm ich mówienia.*

## SCENA 1

**JOLA**

No i skończyłam.

**EWA**

Gównu skończyłaś.

**JOLA**

Jedzonko dostałaś. Wyprałam pościel. Dupka umyta. Zmieniona pielucha. Wieczorem będę.

**EWA**

Ja cię nienawidzę.

**JOLA**

A ja się modlę za ciebie.

*Przez chwilę stoi nad Ewą, jakby się nad czymś zastanawiała.*

**JOLA**

No, to idę.

**EWA**

Wiesz, kochana, że ja żartowałam.

**JOLA**

Ja już nie wiem, kiedy ty żartujesz, Ewa, kiedy kłamiesz, a kiedy mówisz na poważnie.

**EWA**

Ja nigdy nie kłamię.

**JOLA**

Ty jesteś straszna kłamczucha, Ewa.

**EWA**

No, już, nie gniewaj się. Chodź tu.

**JOLA**

Co chcesz?

**EWA**

No chodź, no usiądź przy mnie na chwilę.

*Jola przysuwa krzesło do łóżka, na którym siedzi Ewa. Ewa łapie ją za rękę.*

**EWA**

Oleńka.

**JOLA**

No co chciałaś.

**EWA**

Oleńka moja kochana.

**JOLA**

Kochana, kochana, a ciągle krzyczysz na mnie i mnie wyzywasz.

**EWA**

Córuś ty moja. Ty jesteś moja córuś.

**JOLA**

Masz córkę. Ada dobra córka. Ja się tobą tylko opiekować przychodzę, ja prawie jestem w twoim wieku.

**EWA**

Dobra tam.

**JOLA**

Ty do wszystkich – córuś, synuś. A potem wyzywasz.

*Przez chwilę siedzą w milczeniu.*

**JOLA**

Na kolację pierogi ci zrobię.

**EWA**

Sram na pierogi.

**JOLA**

Dobra, idę.

*Chce wstać. Ewa przytrzymuje ją.*

**EWA**

No zostań.

**JOLA**

Telewizor ci, Ewa, włączę.

**EWA**

Same głupoty w tym telewizorze.

Ja nie oglądam.

**JOLA**

Dobra, dobra.

**EWA**

No mówię ci, że nie oglądam.

**JOLA**

To najwyżej wyłączysz.

**EWA**

Posiedź jeszcze. Syn twój, mówiłaś, na wakacje wyjechał z wnukami.

**JOLA**

Do kościoła idę. Za brata się pomodlić.

**EWA**

A to mi powiedz –

**JOLA**

No –

**EWA**

Jak ty taka katoliczka jesteś –

**JOLA**

Ty znowu będziesz bluźnić.

**EWA**

Ja się zapytać chciałam.

**JOLA**

No pytaj.

**EWA**

Bo ja wszystko w tej religii rozumiem –

**JOLA**

Ty mi znowu chcesz jakiś numer wyciąć.

**EWA**

Ale jak Matka Boska mogła być dziewicą?

*Rozmowa zmienia się w rozmowę telefoniczną Joli i Ady.*

**JOLA**

Jak Matka Boska mogła być dziewicą? Tak zapytała.

**ADA**

Ale że chodzi o to, jak mogła urodzić syna jako dziewica?

**JOLA**

Nie, że jak mogła być dziewicą, jej chodziło o to –  
Wstyd mi mówić, no, prawda, jej chodziło o to –

**ADA**

Że bez seksu?

**JOLA**

Bez seksu.

**ADA**

Wie pani co, pani Jolu –  
Tyle jest różnych rzeczy w Piśmie Świętym i akurat to ją najbardziej dziwi.

**JOLA**

No widzi pani.  
To samo jej powiedziałam.  
Ewa, ja rozumiem, że trudno uwierzyć w zmartwychwstanie.

**ADA**

No ale taka właśnie jest moja matka.

**JOLA**

Ano tak.

**ADA**

Ona zawsze tak naprawdę myślała tylko o jednym.

**JOLA**

No ja wiem.

**ADA**

Ja pani opowiadałam, pani Jolu.

**JOLA**

A pewnie, że tak. Ale ona sama.  
Ona co raz, wie pani, opowiada.

Że ta jej koleżanka to, a tamta tamto. Że ta jest głupia, a ta nie żyje, a potem –

**ADA**

Tak, tak, pani Jolu, jestem.

**JOLA**

A potem to ona normalnie

Że z tej koleżanki mężem to spałam

A z tym to miałam romans jak koleżanka była w ciąży

**ADA**

Proszę się nie przejmować.

**JOLA**

Ja jej mówię, że jak ona tak będzie, to pójdzie do piekła.

**ADA**

No teraz to ona nie będzie.

**JOLA**

No teraz to nie.

Ale opowiadać to będzie, cały czas. Mówi, że co innego jej zostało. A mi od słuchania tego uszy więdną. Ja naprawdę nie chcę. I ona jeszcze cieszy się tak z tego, taka dumna.

**ADA**

Pani Jolu, ja mam jedną prośbę.

**JOLA**

No.

**ADA**

Żeby jej nie straszyć piekłem.

**JOLA**

No rozumiem.

**ADA**

Wie pani, ja to pani kiedyś tłumaczyłam.

**JOLA**

No ale to dla jej dobra, żeby ona się jeszcze nawróciła –

**ADA**

Pani Jolu, nie każdy musi być wierzący.

**JOLA**

No wiem.

Ale jak nie będzie, to pójdzie do piekła, a ona przecież już w tym wieku –

**ADA**

Wiem, pani Jolu, rozumiem, ale Ewy się przecież nie zmieni.

**JOLA**

No nie zmieni.

**ADA**

A wie pani, że ją to tylko denerwuje –

**JOLA**

No okropnie, wścieka się zawsze i mnie wyzywa –

**ADA**

I ona pani narobi przykrości, i ją samą to widać złości –

**JOLA**

Ano właśnie.

**ADA**

To lepiej czasem odpuścić.

**JOLA**

Ja pompejanki za nią zmawiam.

**ADA**

I to, mam nadzieję, może pomóc. Ale zmuszać jej do niczego nie można –

**JOLA**

No ja nie zmuszam, tłumaczę –

**ADA**

I bardzo dobrze, pani Jolu.

**JOLA**

Tylko po co ona sama ten temat ciągle wywołuje. Ona wie, że mnie to przykreść sprawia. I zawsze tak zaczepi, jak teraz z Matką Boską –

**ADA**

Ja jej, pani Jolu, powtarzam, żeby nie zaczepiała, żeby dała spokój –

**JOLA**

A to to ja wiem. Ale to nic nie daje. Gorzej jeszcze, bo wtedy na złość, wie pani –

**ADA**

Wiem, wiem doskonale, znam matkę bardzo dobrze.

**JOLA**

Ale dobra. Ja spróbuję z pompejankami tylko.



**ADA**

No, to wystarczy –

**JOLA**

Ja jej zresztą raz powiedziałam o tym, ale niepotrzebnie. Bo ona wtedy, żebym, przepraszam, spierdała z tymi pompejankami –

*Rozmowa zmienia się w rozmowę Ady z Dominikiem.*

**ADA**

No i dobrze, niech nawet odmawia.

**DOMINIK**

Tak, jak ma taką potrzebę.

**ADA**

Ona jest bardzo wierząca. Potrzebuje. Ja to szanuję.

No a babcię swoją to wścieka.

**DOMINIK**

W tym akurat też trudno się jej dziwić.

Jaka jest, taka jest. Ale nikt jej nie powinien zmuszać do religii.

**ADA**

Ja Joli tłumaczę. I mówię.

Ale muszę uważać.

To jest dla niej bardzo czuły punkt. A jak ona się obrazi, kto przyjdzie do babci?

**DOMINIK**

No nikt nie przyjdzie. Nikt faktycznie za te pieniądze to do niej nie przyjdzie.

*Pauza.*

**DOMINIK**

Mówiłaś, żeby odmawiała pompejanki, jak chce odmawiać, ale żeby nie mówiła o tym babci?

**ADA**

Mówiłam.

**DOMINIK**

I?

**ADA**

To nie pomaga.

**DOMINIK**

Ja będę w Kaliszu w tym tygodniu. To babcię odwiedzę.

**ADA**

To znaczy, że tę konferencję masz już w tym tygodniu.

**DOMINIK**

Tak.

**ADA**

Drugi koniec Polski.

**DOMINIK**

Muszę. Będą nas wdrażać do nowych standardów ochrony danych. Zresztą nie widziałem babci prawie od roku, będzie okazja, żeby nadrobić – wstyd mi.

## **SCENA 2**

*Ewa śpi z pilotem od telewizora w ręku. W telewizji nagranie telegzorcysty.*

**TELEEGZORCYSTA**

Szatan to z greckiego fałszywy doradca. Nieprzyjaciel, zwodziciel, książę kłamstwa.

**DOMINIK**

Ja to mam po babci.

**TELEEGZORCYSTA**

W samej istocie szatana tkwi to, że będzie nas zwodził. Szatan nigdy nie opowie się po stronie prawdy.

**DOMINIK**

Ja tego nie chcę mieć, ale mam, mam to w genach, przepraszam.

**TELEEGZORCYSTA**

Szatan wypacza rzeczywistość, obiecując nam coś, co wydaje się realne. Przeinaczając jakiś fragment prawdy, jakiś element tego, co jest dobre, i obracając go na swoją korzyść. Mami nas w bardzo umiejętny sposób.

**DOMINIK**

Ja już wiem, że ja tam nie pojadę. Ja już wiem, że mnie tam nie będzie, że nie mogę, że wybiorę coś innego –

I tego nie mówię. I zwodzę. I mamę. I babcię. I siebie też zwodzę, bo jak to mówię, to wydaje mi się przez chwilę, że jestem zupełnie szczery. I że faktycznie zamierzam zrobić to, co obiecuję. Żeby tylko choć na chwilę zadowolić tych, których kocham –

**TELEEGZORCYSTA**

Szatan w swojej istocie jest niezdolny do miłości.

**DOMINIK**

Mimo że wiem, że potem złamanie obietnicy skrzywdzi ich tysiącrotnie bardziej.

**TELEEGZORCYSTA**

Szatan jest egoistą, jest pierwszym narcyzem w dziejach.

*Ewa budzi się.*

**EWA**

Jola! Jola, gdzie jesteś! Jola, przychodź tu natychmiast.

*Chwyta kij od miotły leżący przy łóżku i zaczyna walić w sufit.*

**EWA**

Halo, tam na górze, słyszysz? Głodna jestem. I pilot się rozładował, a tu w telewizji jakieś pierdoły lecą, ja nie chcę tego słuchać! Jola!

**SCENA 3**

*Wchodzi Jola.*

**JOLA**

Nie krzycz tak, przecież już schodziłam.

**EWA**

Głodna jestem.

**JOLA**

Wytrzymasz pięć minut. Ósma godzina jest. Normalnie do jedenastej cię nie idzie dobudzić.

**EWA**

Piętro wyżej mieszkasz. Mogłabyś częściej zaglądać.

*Jola wyłącza telewizor.*

**EWA**

Zostaw.

**JOLA**

Krzyczałaś, żeby to wyłączyć.

**EWA**

Nie, że wyłączyć, tylko że tego księdza głupiego nie chcę.

**JOLA**

On bardzo dobrze mówi.

**EWA**

Dobra tam, dajże spokój.

*Jola włącza telewizor, zmienia kanał na telewizję śniadaniową.*

**JOLA**

Może być?

**EWA**

Pierdoły takie tam.

**JOLA**

To przełączę.

**EWA**

Nic nie przełączaj, zostaw.

**JOLA**

Mówisz – pierdoły takie tam, i oglądasz.

**EWA**

No bo co ja mam innego robić.

**JOLA**

Kupka w nocy była?

**EWA**

Nic nie było. Jeść mi daj.

**JOLA**

A siku?

**EWA**

No siku było.

**JOLA**

Poczekaj, pieluchę ci zmienię w takim razie.

**EWA**

Jeść, mówię! Głodna jestem!

**JOLA**

Nie histeryzuj, najpierw ci zmienię pieluchę, a potem dam ci jeść, zaraz, żebyś w mokrym nie leżała.

**EWA**

Mogę leżeć. Jedzenie najpierw.

**JOLA**

Od tego się możesz znowu nabawić zapalenia pęcherza. Pamiętasz, jak to boli?

**EWA**

No dobra, ale ty mnie chcesz z głodu wykończyć.

*Jola zajmuje się zmianą pieluchy Ewy.*

**JOLA**

A tabletki wzięłaś swoje? Te na nadciśnienie?

**EWA**

Ja na nie nie mam siły.

**JOLA**

Jak nie będziesz brała, będą problemy –

**EWA**

Trudno, ja ich nie mogę.

**JOLA**

Lekarka kazała. I pani Ada mówiła, żeby cię pilnować.

**EWA**

Książdz był dzisiaj u mnie w nocy.

**JOLA**

Ewa, co ty znowu wymyślasz.

**EWA**

No był ksiądz. Przyszedł.

**JOLA**

Nie było żadnego księdza.

**EWA**

Był, przysięgam.

*Jola przystaje.*

**JOLA**

Jak w nocy?

**EWA**

Mieszkanie było otwarte, przyszedł i się modliliśmy.

**JOLA**

Aha.

**EWA**

Jak Boga Kocham.

**JOLA**

Ty o Bogu nic nie mów.

**EWA**

Chciał, żebyśmy się pomodlili.

**JOLA**

Ale przecież ty jesteś niewierząca.

**EWA**

Ano właśnie.

**JOLA**

To się z nim nie modliłaś.

**EWA**

No nie modliłam, ale chciał, żebyśmy się modlili. Ja mu mówiłam właśnie, że ja nie chcę. Że ja się nie chcę modlić. Wiesz, co ja myślę o księżach.

**JOLA**

I co potem?

**EWA**

Co – co potem?

**JOLA**

O czymś rozmawialiście, wyszedł?

**EWA**

No wyszedł.

**JOLA**

A kiedy wyszedł?

**EWA**

Co ja –

Ja nie wiem.

Nie męcz mnie, skąd ja mam wiedzieć, kiedy on wyszedł.

Ja nie pamiętam.

**JOLA**

Ale ty zmyślasz, Ewuniu.

**EWA**

Jezus Maria, ja nie zmyślam, naprawdę.

**JOLA**

Ja cię prosiłam –

Żebyś ty nadaremno nie wzywała, nie bluźniła, jak nie wierzysz.

**EWA**

A będę wzywała kogo mi się podoba

Ty byś chciała moja córka by chciała

Ty byś chciała żebym ja nie była wolna żeby mi nic nie było wolno ja wiem

**JOLA**

Co ty wymyślasz Ewa

**EWA**

Ty byś chciała tymi swoimi księżmi

Ci księża by chcieli oni się wszędzie wtykają

A dzieci jak molestują a gosposie jak gwałcą

Ja widziałam jak on na mnie patrzy

**JOLA**

Nie było żadnego księdza Ewa

**EWA**

Był był

A ja wcale nic z księdzem nie muszę

**JOLA**

Pewnie że nic nie musisz

Ale księdza nie było

**EWA**

To jest wolny kraj ja jestem wolną osobą

**JOLA**

Nikt ci nie mówi że nie jesteś wolna

**EWA**

Ale oni by chcieli

Wy byście chciały ty byś chciała

Córka by chciała żebym nie była wolna

Żebym leżała tutaj ciągle by chciała

Ty byś chciała żebym ja umarła

Tylko wcześniej żebym się wypowiadała żebyś ty nie miała grzechu

**JOLA**

No pewnie Ewa że byś się mogła wypowiadać

**EWA**

A ja nie chcę

**JOLA**

Wiem że nie chcesz

**EWA**

I nikt mnie nie zmusi

Nikt mnie nie zmusi żebym się wypowiadała

Żebym jakiemuś obcemu facetowi mówiła co ja robiłam

Wiem że on by chciał słyszeć co ja robiłam

To są wszystko starzy zboczeńcy

Widziałam jak na mnie patrzy

**JOLA**

Żadnego księdza nie było

**EWA**

Chociaż ten akurat młody był przystojny

**JOLA**



Coś ci się kochana uwidziało

**EWA**

Leżę tu do łóżka przykuta

Nie mogę się nawet ruszyć

Jakbym była sprawna tyle byście mnie widziały

Ja kiedyś pół świata zjeździłam

Ja z takimi ludźmi jak wy nie musiałam mieć nic wspólnego

A teraz leżę i co

I o wszystkim za mnie decydujecie

**JOLA**

Trzeba ćwiczyć Ewunia

Trzeba

Trzeba było nie wyrzucać rehabilitanta

**EWA**

Jak ja mam być wolna

**JOLA**

No sama przed chwilą mówiłaś

**EWA**

A ty się nade mną znęcasz

**JOLA**

Ja się tobą opiekuję

**EWA**

Córka się nade mną znęca

Ja tego mam dość ja tego nienawidzę

**JOLA**

Ja też mam dość

**EWA**

Ja ciebie nienawidzę

**JOLA**

Idę owsianki ci przygrzeję

Potem cię wrócę natrę

**SCENA 4**

**JOLA**

Pani Ado ja się boję że pani Ewie się miesza

**ADA**

Rozumiem

Co się miesza

**JOLA**

No miesza się mówiła że ksiądz do niej przyszedł

**ADA**

Że ksiądz przyszedł

**JOLA**

A no tak mówię pani

**ADA**

A nie zostawiła pani otwartych drzwi Może jakiś oszust

**JOLA**

Nie oszust pani Ado

Ona mówi że ksiądz w środku nocy do niej przyszedł mieszkanie było zamknięte  
zamykam mieszkanie na noc

**ADA**

Może zmyśla

**JOLA**

No właśnie właśnie może wie pani pani Ado to jest właśnie najgorsze

**ADA**

Że nie wiadomo kiedy ona zmyśla a kiedy nie i po prostu się jej miesza

**JOLA**

Tak ano właśnie

**ADA**

W tym wieku może się mieszać ona w końcu ma prawie pięćdziesiąt lat

**JOLA**

No ja nie mówię że nie

**ADA**

Tylko że ona od zawsze kłamała więc człowiek nie wie nigdy

**JOLA**

No nie wie pani Ado

*Pauza.*

**JOLA**

To nie jest jedyna rzecz dziwna co ona ostatnio mówi

**ADA**

Jak człowiek leży w łóżku

Od roku ponad leży w łóżku

**JOLA**

Właśnie właśnie

**ADA**

Ja pani powiem pani Jolu

Że ona to i tak ma końskie zdrowie

**JOLA**

Bo ona mówiła –

Ano tak końskie zdrowie

Ona mówiła pani Ado na przykład że brat przyszedł ją trzymać za rękę

**ADA**

Brat nie żyje od dwudziestu lat nie żyje

**JOLA**

Jej się miesza mówi o wnuku a chodzi jej o zięcia

**ADA**

A to się jej zawsze mieszało

**JOLA**

Albo dzieci pani Ado

**ADA**

Co dzieci –

**JOLA**

Mówi, że ją dzieci odwiedzają.

**ADA**

Ale że dzieci w sensie, że małe –

**JOLA**

Że dzieci, jej dzieci –

**ADA**

Ale to ja jedna jestem.

**JOLA**

To samo mówiłam. A ona, że wszystkie siedem.

**ADA**

Wszystkie siedem –

**JOLA**

Tak, że dzieci wszystkie siedem –

**ADA**

Siedmioro –

**JOLA**

Ano. Ja kiedyś wracam do niej z zakupami, żeby obiad zrobić, a ona, że właśnie wyszły.

**ADA**

A skąd się jej wzięło, że siedem?

**JOLA**

A to nie wie pani?

**ADA**

Nie, co?

**JOLA**

A to nic, ja jak zwykle za dużo. Ja nie powinnam mówić.

**ADA**

Ale o czym, pani Jolu?

**JOLA**

Ja zaczynać nie powinnam. Nic. Pani taka dobra, tak jak ja wierząca, serce by pani pękło.

## **SCENA 5**

**DOMINIK**

Mama?

**ADA**

Dominik?

**DOMINIK**

Jak tam u babci?

**ADA**

Właśnie z Jolą rozmawiałam. Mówiła – chciała –  
Jola powiedziała coś o tym, że babcia zaczyna majaczyć.

**DOMINIK**

Tylko żeby to nie był jakiś udar.

**ADA**

Nie, że tak od jakiegoś czasu jej się miesza.

**DOMINIK**

No to to wiem.

**ADA**

I potem, że babcia opowiadała coś o siedmiorgu dzieci.

**DOMINIK**

Swoich?

**ADA**

Tak, swoich.

**DOMINIK**

No miesza się jej, niestety.

**ADA**

Ale potem Jola chciała mi coś jeszcze powiedzieć na ten temat. Tylko że mi nie powie,  
bo ja taka wierząca, taka dobra, i że pęknie mi serce –

**DOMINIK**

Że dobra, to wiem. Ale że taka wierząca?

**ADA**

Ja tak muszę jej mówić, wiesz o tym, że ona nie akceptuje, jak ktoś nie jest tak mocno  
jak ona wierzący –

**DOMINIK**

To jest fanatyczka.

**ADA**

No mocno wierzy, ale to jej prawo –

**DOMINIK**

Mocno i tak niezdrowo –

**ADA**

No ale że ona coś wie o tym siedmiorgu dzieci. Że się to babci znikąd nie wzięło.

**DOMINIK**

No to nie wiem. Może babcia –  
Skoro ona miała takie rozbudowane życie erotyczne.  
Może –  
Skoro Jola tak bardzo nie chce powiedzieć –  
Może chodzi o przerwane ciążę.

*Pauza.*

**DOMINIK**

No, w każdym razie dowiem się niedługo, co u babci.

**ADA**

Jedziesz?

**DOMINIK**

Tak, tak, jadę.

**ADA**

Droga ciężka?

**DOMINIK**

No ruch duży. Dzisiaj śpię w Krakowie, pojutrze Warszawa na trzy dni. No i potem do babci.

**ADA**

Dominik –

**DOMINIK**

Tak?

**ADA**

Nie chciałam tego wiedzieć, nie chcę się wtrącać –

**DOMINIK**

Ale?

**ADA**

Ale dowiedziałam się przypadkiem –  
Dominik, naprawdę nie chciałam tego wiedzieć –

**DOMINIK**

Że?

**ADA**

Że w tym tygodniu umówiłeś się na wyjazd na Mazury ze swoją byłą. Nie ma żadnego Krakowa i żadnej Warszawy.

*Cisza.*

**ADA**

Dominik, jesteś tam?

**DOMINIK**

Jestem.

**ADA**

Ja nie chcę o tym mówić. Ja cię nie chcę stresować, żebyś nie rozbił samochodu. To w ogóle nie jest moja sprawa jako matki. Ja ci już mówiłam, że możesz się spotykać, z kim chcesz, możesz robić, co chcesz, to jest twoje życie.

**DOMINIK**

Wiem.

**ADA**

Ja tylko dlatego o to pytam, bo mówiłeś, że będziesz w Kaliszu, i że odwiedzisz babcię.

**DOMINIK**

Bo będę.

**ADA**

Nie musisz mnie kłamać.

**DOMINIK**

Nie kłamię.

**ADA**

Jedziesz na Mazury?

*Pauza.*

**DOMINIK**

Jadę.

**ADA**

Dlaczego mnie okłamujesz? Dlaczego wszyscy mnie okłamują.

**DOMINIK**

Przepraszam.

**ADA**

Wiesz, że nie musisz jechać do Kalisza.

**DOMINIK**

Wiem, ale pojedę.

**ADA**

Ja nawet przecież mówiłam, że nie powinieneś tam jechać. Że bezpieczniej będzie odpuścić.

**DOMINIK**

Ja tam mam konferencję.

**ADA**

Nie masz żadnej konferencji, sprawdziłam.

*Cisza.*

**DOMINIK**

Pojadę, odwiedzę babcię.

**ADA**

Nie kłam mnie tylko, proszę.

*Cisza.*

**DOMINIK**

Przepraszam. Będę uważał po drodze. Dawał znać co godzinę. No i od babci, za te kilka dni. Kocham cię najmocniej.

## **SCENA 6**

*Ada siedzi sama w kuchni. Zapala papierosa. Drżą jej ręce. Płacze. Telefon.*

**ADA**

Pani dzwoniła, pani Jolu. Ja bardzo przepraszam, ale nie słyszałam telefonu.

**JOLA**



No.

**ADA**

Pakowałam syna na wyjazd, na konferencję.

**JOLA**

Ano właśnie, co u niego?

**ADA**

No dobrze, pani Jolu, jak to w tym wieku. Zapracowany. Kraków, Warszawa, konferencję jakąś ma.

**JOLA**

A to przyjedzie do Kalisza?

*Pauza.*

**ADA**

Myślę, że nie przyjedzie.

No, w każdym razie, pakowałam go, potem odkurzałam, musiałam jeszcze obiad teściom zawieźć.

**JOLA**

Ano właśnie, właśnie. Robota, pani Ado, jak to mówią, lubi głupiego.

**ADA**

Żeby pani wiedziała.

**JOLA**

No właśnie.

**ADA**

I jak się mama czuje?

**JOLA**

A dobrze, byłam u niej przed chwilą właśnie.

**ADA**

Humor ma dobry?

**JOLA**

A wie pani, zwyzywała mnie znowu.

**ADA**

Zwyzywała?

**JOLA**

No że głupia jestem. Widzi pani, że studiów nie skończyłam.

**ADA**

Pani Jolu. Ja zawsze mówię, że nieważne, czy ktoś skończył studia, tylko czy jest dobrym człowiekiem.

**JOLA**

No. Ano właśnie.

**ADA**

Zresztą mama sama nie skończyła.

**JOLA**

Właśnie, więc niech mi już tak nie mówi. Ale ja jej tego nie mogę powiedzieć, bo ona się strasznie złości.

**ADA**

Niech się pani, pani Jolu, nie pozwala tak obrażać. Następnym razem, jak tak będzie mówiła, to proszę powiedzieć, że sobie pani po prostu nie życzy.

**JOLA**

No. To ja jej mówię przecież. To oczy się jej takie złe robią. I cieszy się. No cieszy się po prostu, pani Ado, że mi przykrość robi.

**ADA**

Ja bardzo przepraszam za mamę.

**JOLA**

No. Wiem przecież, że nie pani wina. Ona już taka jest po prostu.

**ADA**

Obraża.

**JOLA**

Ano właśnie.

**ADA**

Proszę poczekać. Ja do mamy zadzwonię –

**JOLA**

Może lepiej nie dzwonić.

**ADA**

Trzeba. I tak miałam dzwonić. Dzisiaj tylko raz dzwoniłam.

**JOLA**

Bo ona źle od pani słyszy.

**ADA**

Wiem, czasem muszę po trzy razy –

**JOLA**

Może ona coś naciska –

**ADA**

Albo po prostu nie chce mnie słyszeć –

**JOLA**

To ja się rozłączam, tak?

**ADA**

Tak, dziękuję, pani Jolu. Potem się jeszcze odezwę.

*Rozłączają się. Ada wciąż z papierosem, zbiera się do telefonu do matki. Dzwoni.*

**EWA**

Tak się nie da. Tak się po prostu na dłuższą metę nie da. Nie można być ciągle, chronicznie, z przymusu samotnym. Nie można być zmuszanym przez bliskich, dzień w dzień, do tego, żeby tak wegetować. Bo jak to inaczej nazwać, jeżeli nie wegetacją? Rozmowy przez telefon. Piętnaście minut dziennie. A ja sram na te rozmowy. Wizyty raz na rok. I na ile? Na dzień. Niecały. I od razu coś załatwić. Wejść. Posprzątać. Wyjść. To ja już wolę, żeby w ogóle mnie nie odwiedzać. Ja spokój w takim razie wolę mieć, w spokoju zdechnąć.

**ADA**

Jak już jestem, muszę jak najwięcej pozałatwić.

**EWA**

Jak już jesteś, jak już jesteś. Ale cię nie ma.

**ADA**

Praca – teściowie –

**EWA**

Ważniejsi od własnej matki.

**ADA**

Jak już jestem i próbuję rozmawiać, oglądasz telewizję.

**EWA**

Mam czekać z laurką?

Wejść. Posprzątać. Wyjść gdzieś na pół dnia. Dzwonić jeszcze po drodze. I jeszcze bez zapowiedzi zawsze przyjazd –

**ADA**

Posłuchaj.

**EWA**

Nie, to ty posłuchaj, bo jeszcze nie skończyłam.

**ADA**

Bez zapowiedzi, bo inaczej dostajesz hysterii.

**EWA**

Może. Bo jak ja mam nie dostawać hysterii. Co mi innego zostało oprócz hysterii.

**ADA**

Jak chciałam, żebyś z nami zamieszkała, powiedziałaś, że to pierdolisz. Że nie chcesz, bo jest z nami nudno. Że srasz na to i że wyjeżdżasz. Cytuję.

**EWA**

No bo było nudno.

Ale teraz jestem niedołączna i trzeba się mną zająć.

**ADA**

A jak mówię, że przyjedziemy, tego samego dnia zaczynasz krzyczeć, że się pali, że umierasz, wzywasz pomocy, aż sąsiedzi nie wezwą pogotowia albo straży.

**EWA**

A gówno prawda –

**ADA**

A co było ostatnio?

**EWA**

Bo ja się źle czułam. Ja się naprawdę źle, okropnie wtedy czułam, ja myślałam, że umieram –

**ADA**

W szpitalu powiedzieli, że nic ci nie jest. I że wypisali cię od razu na twoje własne żądanie.

**EWA**

Bo co to był za szpital. Stare babska tam leżały. Ja nie chcę. Ja nie chcę ze starymi babskami.

**ADA**

Posłuchaj –

**EWA**

A właśnie, że nie będę słuchać.

**ADA**

To ja nie będę rozmawiać.

**EWA**

Nie będę słuchać. Bo to ja muszę tu leżeć, dzień w dzień, od roku, muszę srać pod siebie, więc przynajmniej nie zamierzam słuchać. To jest ostatnia formuła mojej wolności: nie słuchać. Czy wam się to podoba, czy nie, nie będę słuchać. Będę leżeć, srać i nie słuchać.

**ADA**

Gratuluję.

**EWA**

Wszystko zasram.

**ADA**

Brawo.

**EWA**

A kto mnie doprowadził do takiego stanu?

**ADA**

Słucham?

**EWA**

Tak, słuchaj, ty słuchaj. Pytam się, kto mnie doprowadził do takiego stanu.

**ADA**

Na pewno nie ja.

**EWA**

Właśnie że ty.

**ADA**

Posłuchaj –

To nie starość i nie przykucie do łóżka są tą chorobą, która ci doskwiera. To jest choroba, która trawi cię, odkąd pamiętam. Odkąd byłam dzieckiem. Którą widziałam w tobie, kiedy nie miałaś dla mnie czasu, kiedy odesłałaś mnie na wychowanie do obcych ludzi, kiedy bałaś się mojego dorastania, bo byłaś zazdrosna, że w twoim domu pojawiła się kobieta młodsza od ciebie. A ja tego nie rozumiałam. To jest choroba, przed którą uciekłam, bo bałam się, że dotknie również mnie. Bo chciałam założyć normalny dom. W ogóle mieć dom.

**EWA**

No to mnie zostaw w spokoju, śmierdzącą i parchatą, żebyś się nie zaraziła.

**ADA**

Nie zamierzam cię zostawiać i nie uważam, że jesteś śmierdząca i parchata. Jesteś starszą osobą, która potrzebuje opieki.

**EWA**

A ty nie chcesz mi jej zapewnić.

**ADA**

Zapewniam.

**EWA**

Gównu, nie opieka.

**ADA**

Nie chcę, nie potrafię tak rozmawiać.

**EWA**

Gównu, gównu, nie opieka. Zdychanie.

**ADA**

Po prostu, to ustaliłyśmy, nie będziemy mieszkać razem.

**EWA**

Bo mam w sobie chorobę, która ci śmierdzi.

**ADA**

Bo mamy w sobie chorobę. Widzę ją w tobie i widzę, że jest dziedziczna.

Widzę ją w moim synu.

**EWA**

Mój kochany wnuczek.

**ADA**

Tak w moim synu kocham go nad życie ale jest tak samo zły tak samo zepsuty tak samo chory kiedyś nie przeszłoby mi to przez gardło

**EWA**

Mój kochany wnuczek co tam u Dominiczka

**ADA**

Ale teraz mówię. To mnie boli. Chociaż nie mam nawet siły na ból. Chociaż nie mam nawet siły płakać.

**EWA**

To tak jak ja –

**ADA**

Mamo, dlaczego taka jesteś.

## SCENA 7

### KSIĄDZ

Umiłowani w Chrystusie Panie bracia i siostry. Piekło. Nawet my, chrześcijanie, mówimy o nim coraz rzadziej. Boimy się tego obrazu. Wydaje nam się śmieszny: grzesznicy smażący się w kotłach, diabły z widłami. Ale czym tak naprawdę jest piekło?

### JOLA

Piekło, powiedział ksiądz na kazaniu, to samotność. Piekło, powiedział ksiądz na kazaniu, to nieobecność Boga. Bóg, powiedział ksiądz na kazaniu, jest miłością. Piekło, wynika w równaniu, powiedział ksiądz, jest brakiem miłości.

### KSIĄDZ

Piekło jest wyborem danym nam w ramach wolności. Wyborem odrzucenia obecności drugiego. Tym drugim może być Bóg albo może być człowiek. Oczywiście bardzo rzadko jest tak, że piekło wybieramy sami. Że piekło wybieramy świadomie i bezpośrednio. Piekło jest w nas, i wypełnia nas, krok po kroku, jako suma błędów, upadków, zaniedbań. Tego, co w Kościele zwykliśmy nazywać grzechem, ale na co swoje określenia ma również świecka etyka, psychologia, filozofia –

### JOLA

Piekło, bardzo ładnie ksiądz powiedział, niektórzy już noszą w sobie.

## SCENA 8

### JOLA

Pani Ado

### ADA

Dzień dobry pani Jolu

### JOLA

Pani Ado bo mnie jest strasznie głupio

### ADA

Proszę powiedzieć co się stało

**JOLA**

Ja się boję że pani pomyśli że ja mam coś nie tak z głową

**ADA**

W życiu bym tak pani Jolu nie pomyślała

**JOLA**

Już dosyć że Ewa mnie obraża

**ADA**

Ja wiem pani Jolu przepraszam bardzo za nią

**JOLA**

Ale mnie nie o to chodzi

**ADA**

Co się stało

**JOLA**

Mnie się wydaje że Ewa jest opętana

*Pauza.*

**ADA**

Opętana?

**JOLA**

No nie wiem. Tak myślę. Tak mi się powoli zaczyna składać.

**ADA**

Ale dlaczego pani myśli, że Ewa miałaby być opętana.

**JOLA**

Ja wiem, jak to brzmi, pani Ado.

**ADA**

Proszę mi spokojnie opowiedzieć.

**JOLA**

No te postaci wszystkie, które ona widzi –

**ADA**

Wie pani, to raczej jest demencja.

**JOLA**

No może.

Może demencja –



Ale jak ja z nią rozmawiam, to jej się takie złe oczy zawsze robią.

I ona się cieszy zawsze, jak może na złość komuś robić.

Ona mi ciągle mówi, że mnie nienawidzi.

**ADA**

Jest mi potwornie głupio –

**JOLA**

No. Nie trzeba. Niepotrzebnie.

Ona zawsze historie niestworzone wymyśla.

Teraz to ona już komu nie ma opowiadać.

Ale dawniej to ona rozповідаła, że ona wszystkie pieniądze na panią.

Że całe życie pani poświęciła i że teraz tak –

**ADA**

Pracowała. Odkładała pieniądze. Tego nie można jej odmówić.

**JOLA**

No nie można.

**ADA**

Ale ja tak samo pracowałam.

**JOLA**

Ja wiem, pani Ado.

**ADA**

Ja po szesnaście godzin nieraz.

**JOLA**

Wiem, mówiła pani.

No ale ona takie rzeczy opowiada.

I te historie ciągle zmyśla i kłamie, i patrzy, jak tylko dopiec.

**ADA**

To, pani Jolu, charakter –

**JOLA**

No ale wie pani

Wie pani ja Pismo Święte wczoraj przyniosłam

I święty obrazek

**ADA**

Rozumiem.

**JOLA**

A wściekała się najpierw  
Myślałam że się z łóżka podniesie  
A ona przecież nie wstaje  
Sto dwadzieścia kilo  
Jak by się miała podnieść

**ADA**

No ja wiem że mama nie wstaje

**JOLA**

Wrzeszczała że mam to wyrzucić  
Że nie chce tego widzieć  
Jakby nieswoim głosem

**ADA**

A co potem?

**JOLA**

No potem to jakby się uspokoiła właśnie. W sensie, że to dobry wpływ na nią miało.  
Że spokorniała i już tego dnia nie krzyczała, miła była dla mnie.

**ADA**

Czyli że pomogło?

**JOLA**

Pomogło, pomogło. Pani mnie, pani Ado, nie ma za wariatkę?

**ADA**

No co też pani, pani Jolu, opowiada.

Może faktycznie – może to pomogło. Zobaczymy, co to będzie jutro.

## **SCENA 9**

**JOLA**

I jak się czujemy?

**EWA**

Coś mi zaszkodziło.

**JOLA**

Coś zrobiłaś? Trzeba ci zmienić pieluchę?

**EWA**

Nie, nic nie zrobiłam.

**JOLA**

To aż dziwne.

**EWA**

Mówiłam, coś mi zaszkodziło, mam zaparcie.

**JOLA**

No ale co ty jadłaś. Wczoraj ci dałam makaron z jabłkiem.

Nigdy nic ci się nie działo po makaronie z jabłkiem.

**EWA**

W nocy wstałam i zjadłam.

**JOLA**

Aha. Wstałaś i zjadłaś.

**EWA**

Tak. Wstałam i zjadłam, głodna byłam.

**JOLA**

Ewa, ty od roku nie wstawałaś.

**EWA**

No a teraz wzięłam i wstałam.

**JOLA**

Nie dałabyś rady otworzyć łóżka. Zabezpieczone jest.

**EWA**

No jest.

*Pauza.*

**JOLA**

Gdzie jest święty obrazek?

**EWA**

Jaki święty obrazek?

**JOLA**

Święty obrazek i Biblia, zostawiłam obrazek i Biblię.

**EWA**

Ja nic nie wiem.

**JOLA**

Jak nie wiesz. Sama jeszcze krzyczałaś, żeby nie zostawiać.

**EWA**

Ja nic nie pamiętam.

**JOLA**

Może przeciąg. Ewa – pamiętasz, złościłaś się strasznie.

*Jola schyla się, żeby zajrzeć pod łóżko.*

**EWA**

Żadnego obrazka.

**JOLA**

Nie ma nic faktycznie.

**EWA**

Ja coś chcę na przeczyszczenie.

*Pauza.*

**JOLA**

Ewa, a co ty właściwie jadłaś?

**EWA**

No głodna byłam, to jadłam. Co w ręce wpadło, jadłam.

**JOLA**

Z lodówki?

**EWA**

Z lodówki, pewnie, że z lodówki.

## **SCENA 10**

*Dominik wchodzi do mieszkania Ewy.*

**DOMINIK**

Babcia?

**EWA**

Jezus Maria. Dominiś kochany.

**DOMINIK**

Babunia.

**EWA**

No ja zwariuję. Nikt mi znowu nie powiedział.

**DOMINIK**

Powinienem był zadzwonić.

**EWA**

No gdzie zadzwonić. Taka frajda.

**DOMINIK**

Planowo miałem przyjechać za tydzień. Zakupy ci zrobić, pobyc parę dni, załatwić parę rzeczy.

**EWA**

Na konferencję –

**DOMINIK**

O, to ty, widzę, wszystko pamiętasz i kojarzysz.

**EWA**

No pewnie, że kojarzę i pamiętam, co miałabym nie pamiętać.

**DOMINIK**

Tak, bardzo ważną konferencję.

**EWA**

Bo ty w ogóle jesteś ważny.

**DOMINIK**

Pewnie, babciu. No ale konferencję przesunęli, więc wpadam teraz.

*Pauza.*

**EWA**

Czyli na chwilę tylko.

**DOMINIK**

Ano na chwilę.

**EWA**

Pewnie matka zakazała ci na dłużej.

**DOMINIK**

Nie, nic podobnego. Co to w ogóle za pomysł?

**EWA**

A tak mówię. Bo ona martwi się o ciebie.

**DOMINIK**

Wiem, że się martwi.

**EWA**

Ale mi niespodziankę zrobiłeś.

**DOMINIK**

Miałem przywieźć coś do jedzenia, ale nie zdążyłem.

**EWA**

Wszystko mam do jedzenia. W ogóle wszystko tu mam, co potrzeba. Siadaj.

**DOMINIK**

Na chwilę.

**EWA**

A potem – w przyszłym tygodniu – znaczy przyjedziesz w przyszłym tygodniu?

**DOMINIK**

Tak – oczywiście – to znaczy mam trochę skomplikowane plany. Z konferencji w konferencję.

**EWA**

Czyli nie przyjedziesz.

**DOMINIK**

Nie, nie. Jak nie w przyszłym, to za dwa tygodnie. Ja obiecuję, że przyjadę.

**EWA**

No dobra. Mój chłopaczek. Mój synek kochany.

**DOMINIK**

Wnuczek.

**EWA**

Wnuczek. Chodź tu bliżej, niech się tobą nacieszę.

*Dominik podchodzi. Przysiada się.*

**EWA**

No bliżej. Nie brzydź się babcią.

*Ewa łapie Dominika za rękę.*

**EWA**

Jak się ma mój były? Twój ojciec?

**DOMINIK**

To dziadek.

**EWA**

Ano dziadek.

**DOMINIK**

Nie żyje przecież.

**EWA**

No wiem, wiem. Tak mi się powiedziało.

*Siedzą przez chwilę, przyglądają się telewizorowi.*

**DOMINIK**

To co, zadzwonimy może do mamy?

**EWA**

Do naszej Adzi kochanej. To ja zadzwonię.

**DOMINIK**

No mówiłem mamie, że przyjadę. Przed kwadransiem mówiłem.

**EWA**

O, córuś moja dzwoni właśnie, odbiorę.

**DOMINIK**

Mama?

**EWA**

Tak odbiorę

Halo

Córeńka

No tak kochanie no tak

Siedzimy właśnie z twoim synkiem

Z twoim synkiem kochanym siedzimy

Wziął i mnie odwiedził

Mówię

No

Tak

Zaskoczona pewnie że jestem

Nie wiem co powiedzieć

*Dzwoni telefon Dominika. Dominik odbiera.*

**DOMINIK**

Halo, mama?

**EWA**

To ja kończę.

**DOMINIK**

W jaki sposób dzwonisz na dwa telefony?

*(pauza)*

Jak to nie dzwonisz?

Przed chwilą rozmawiałaś przecież z babcią –

*(pauza)*

Babciu –

Babciu, z kim ty rozmawiałaś?

**EWA**

No jak to z kim

Z mamą twoją

Z Adzią rozmawiałam

**DOMINIK**

Jak z mamą

Nie rozmawiałaś

Halo

Halo mamó

Mamo posłuchaj babcia teraz rozmawiała twierdzi że z tobą

Tak przez telefon brzmi to naprawdę jakby prowadziła rozmowę

Ja nie wiem co ja mam myśleć ja nie wiem ja byłem przekonany

Babciu

Mamo poczekaj

Babciu z kim rozmawiałaś –



**EWA**

No z nim –

**DOMINIK**

Z kim babciu –

**EWA**

Z tym no –

Jak on się nazywa –

**DOMINIK**

Nie wiem babciu może daj mi telefon

Może mi pokaż ja sprawdzę z kim rozmawiałś

Mamo –

Mamo zadzwonię –

**EWA**

Ja z nim –

Synuś –

Nie męcz mnie, synuś, przynieś mi szklankę wody –

*Dominik wychodzi. Ewa podnosi się z trudem, przeskakuje barierkę łóżka i dwoma nogami łąduje na ziemi. Przez chwilę stoi w nieporadnym rozkroku. Idzie dwa kroki w przód.*

**EWA**

Z nim rozmawiałam! Jak on się nazywa!

*Upada. Ciemność.*

**SCENA 11**

**DOKTORKA**

Pani Ewa. Oczywiście ona ma prawie pięćdziesiąt lat. W tym wieku wszystko się może wydarzyć. I, proszę się nie gniewać, ale w tym wieku ciężko kogokolwiek nazwać w pełni zdrowym. Natomiast – jeżeli o to mnie pani pyta – jak na swój wiek miewa się doskonale. Sprawdziliśmy, mózg nie wykazuje zmian wykraczających poza te związane z wiekiem. Żadnych oznak wskazujących przebycie udarów. Żadnych

zmian pozwalających stwierdzić demencję albo chorobę Alzheimera. Innymi słowy – biorąc pod uwagę tryb życia pani Ewy, jej dietę, jej wagę, brak ruchu – można powiedzieć, że to medyczny ewenement. Albo, że pozwolę sobie na taki głupi żarcik, że pani Ewa musiała zawrzeć pakt z diabłem.

## **JOLA**

Musiała, sama pani słyszy, zawrzeć pakt z diabłem. W niej jest coś nieludzkiego. Coś, czego się nie da wytłumaczyć. No bo skąd ona niby czerpie energię. Z ludzi, proszę pani, czerpie. Ona jest jak ten, wampir, znaczy się energetyczny. Ona wręcz w oczach słabnie, jak nie ma kogoś przy niej. A jak się tylko ktoś pojawi, zwłaszcza młody, a zwłaszcza mężczyzna. Jak chwyci. Uścisk jaki ma silny, mówię pani. Pielęgniarsz ostatnio jak był, to ręki nie mógł wyrwać. Aż sam się dziwił. Skąd tyle siły ona bierze, jak się normalnie podnieść nie potrafi. No i energii jak z młodego pociągnie, zaraz inna jest. Oczy tak się jej błyszczą. Rozmowna się staje, apetyt jej wraca. I kojarzy wszystko. Bo tak na ogół to nic. Tylko jak z kogoś pociągnie tej energii, to zaraz – ktoś siły nie ma.

## **DOMINIK**

Halo, mamó. Halo, mi naprawdę jest przykro. Że musiałem wyjechać. I babcię zostawić, ale tam jest lekarz, ja naprawdę musiałem. Ja przyjadę do babci za kilka dni. Przyjadę, słyszysz, obiecuję. Nie mam żadnych planów, wszystkie odwołam – tak – ale muszę kończyć.

## **RENATA**

Zjawisko, które w parapsychologii nazwano wampiryzmem energetycznym, da się z reguły wytłumaczyć konkretnymi mechanizmami psychicznymi, mającymi bardzo rozmaite podłoże. Od różnicy dynamiki w relacjach pomiędzy ekstrawertykami i introwertykami, poprzez kompensowanie własnych deficytów emocjonalnych i poczucia wartości atencją zdobywaną u innej osoby na zasadzie szantażu emocjonalnego, poprzez –

## **JOLA**

Zaraz. Przepraszam, co pani tu właściwie robi?

## **RENATA**

Jestem kuzynką. Ewy, znaczy się. Na co dzień zajmuję się psychologią i psychoterapią. Podejmowanie się diagnozy względem członka własnej rodziny jest czymś, od czego trzeba trzymać się z daleka. Natomiast jasne jest, że język psychologii podsuwa nam pewne schematy interpretacyjne, pozwalające zrozumieć

mechanizmy kierujące zachowaniami innych. Bez odwoływania się do irracjonalnych wyjaśnień z porządku rezerwuaru wyobrażeń religijnych.

**DOMINIK**

Halo, mamó, ja muszę jednak odwołać. Przepraszam. Muszę odwołać.

**ADA**

Bez odwoływania się do irracjonalnych wyjaśnień z porządku rezerwuaru wyobrażeń religijnych najprościej byłoby powiedzieć, że mowa o udarach, o demencji, o nieodwracalnych zmianach zachodzących w mózgu.

**JOLA**

Ale tak się nie da.

**ADA**

Dominik, tak się nie da.

**DOKTORKA**

Wykazaliśmy, że to wykluczone.

**ADA**

Mój mózg. Przez stres, przez ciągły stres fundowany mi przez własną rodzinę, on jest bardziej wyniszczony niż mózg mojej matki, mimo dzielących nas dwudziestu lat. Ja jestem chodzącym kłębkim nerwów, a ona ma się świetnie.

**DOKTORKA**

Mózg jest oczywiście tajemnicą. Człowiek jest oczywiście tajemnicą.

**JOLA**

Ksiądz mówił tak właśnie: człowiek jest największą tajemnicą boskiego stworzenia.

**DOKTORKA**

Człowiek jest dla nas ciągle tajemnicą. W tym wieku wszystko może się pomieszać nawet wtedy, gdy aparatura pokazuje, że mózg działa jak należy.

**ADA**

Ten akurat mózg nigdy nie działał jak należy.

**EWA**

Nic, absolutnie nic, nie działa jak należy.

**JOLA**

No leży. I leży. I leży.

**ADA**

Ja rozumiem, jak ciężko jest leżeć. Ja się jej nie dziwię.

**EWA**

Zmuszają mnie, przymuszają, więżą.

**ADA**

A jak ja się czuję, prosząc, żeby jej nie wypuszczać? Ale ilekroć się ją wypuszcza, upada.

**KSIĄDZ**

Raz za razem pod krzyżem.

**JOLA**

Upada, raz w łazience ją znalazłam, raz w kuchni, raz koło łóżka.

**KSIĄDZ**

Może się wam wydawać, że to nie przystaje do dzisiejszych czasów. Wyświechtany frazes powiedziany przez przedstawiciela skompromitowanej instytucji. Ale ja chcę mówić tylko o tym. O tym, że upadanie jest wpisane w nasze życie. I o tym, że jest w nie wpisane powstawanie na nowo. Że jeśli jest jakiś horyzont – horyzont miłości, przebaczenia, nadziei – jest po co wstawać –

**EWA**

Nie ma po co wstawać, nie będę wstawała.

**JOLA**

Podnieś się, sama cię nie dźwignę.

**ADA**

Pani Jolu, niech sama jej pani nie podnosi. Strzeli pani kręgosłup. Dzwonię po pogotowie.

**KSIĄDZ**

Sami nie dźwigniemy krzyża. Powiem coś, co może zabrzmieć jak bluźnierstwo. Ale nawet Jezus nie dźwigał krzyża sam. Upadł pod nim trzy razy, potrzebował pomocy. Ciężar, który trzeba nieść samemu, przygniata nawet Boga.

**EWA**

Bycie samemu, leżenie samemu, gnienie samemu, umieranie samemu.

**JOLA**

Ja nigdy nie wiem, pani Ado, czy ona specjalnie nie upadła. Czy się nie rzuciła na ziemię. Mówi, że nie może się ruszyć, ale pod głową ma poduszkę, leży na kołdrze z łóżka. No jak to wytłumaczyć?

**EWA**

A właśnie, że ja będę tu leżała. Na ziemi. Będę się wiła, będę krzyczała, będę zasikiwała i zasrywała wszystko. Aż moja córka weźmie mnie do siebie.

**KSIĄDZ**

W swoim nieskończonym miłosierdziu Bóg weźmie do siebie – choćby i największego grzesznika.

**ADA**

Nie wezmę jej do siebie –

**EWA**

Dopóki mnie nie weźmie do siebie.

Będę wszystko niszczyła, wszystko zabrudzała, ciągle się skarżyła –

Aż będzie musiała.

To moja córka.

**KSIĄDZ**

Bóg w nieskończonym miłosierdziu weźmie pod swoją opiekę choćby i największego grzesznika, jest jednak warunek –

**ADA**

Myślałam kiedyś – rodzica kocha się bezwarunkowo.

**EWA**

Rodzica powinno się kochać bezwarunkowo, a ona co –

**JOLA**

Pani Ewa o pani straszne rzeczy opowiada –

**KSIĄDZ**

Warunkiem jest szczerzy żal za grzechy. Warunkiem jest wola poprawy.

**ADA**

Nie wezmę cię do siebie. Ile razy mówiłaś – ile razy powtarzałaś – że w dupie masz to wszystko – że nudzi ci się – że rzygasz moim życiem – że nie chcesz – że pierdolisz to – przyjeżdżałaś. Wszystko tu miałaś. Wyjeżdżałaś po miesiącu –

**EWA**

Bo w dupie to miałam. To więzienie –

**KSIĄDZ**

Bóg w nieskończonym miłosierdziu wybacz nam raz za razem –

**JOLA**

Nie można, pani Ado, wybacz tak raz za razem –

**KSIĄDZ**

– ale musi być wola poprawy. W człowieku wola poprawy.

**ADA**

I obiecasz mi, że będzie teraz inaczej?

**EWA**

Tak, będzie inaczej.

**ADA**

Tak, będzie inaczej?

**EWA**

Tak, jak Boga Kocham.

**JOLA**

Nie bluźnij, nie Kochasz Boga.

**EWA**

No klnę się na Boga. Klnę się na własne dzieci. Że lepiej, że inaczej. No Chryste.  
Jezu. Nie wytrzymam. Żeby własna córka –

**ADA**

A ile razy już obiecywałaś?

**EWA**

Co?

**ADA**

Ile razy obiecywałaś?

**EWA**

Ale teraz naprawdę.

**ADA**

Za każdym razem naprawdę.

**EWA**

Teraz naprawdę. Jezu.

**JOLA**

Nie bluźnij, proszę, nie bluźnij.

**RENATA**

Ja jeszcze na chwilę –

To oczywiście nie jest moja sprawa –

Ja na to wszystko patrzę trochę z perspektywy zewnętrznej –

Z perspektywy obiektywnej, jako wykwalifikowany psycholog –

Ale też jednak z perspektywy wewnętrznej – jako jednak, było nie było, członek tej rodziny –

Ja uważam, że może jednak należałoby zadbać o swoją własną matkę –

Która było nie było urodziła cię Aduś wychowała  
Gdyby nie ona gdyby nie jej oddanie  
Ewa opowiadała dużo  
Wiem przecież że dom który wybudowałaś  
Że to wszystko za pieniądze które ona ciężko zarobiła kiedy była w Niemczech czy  
nie

**ADA**

Tak ale –

**RENATA**

Tak ale  
Ano właśnie  
Ona tam spędziła ile  
Ona tam spędziła dwadzieścia lat swojego życia  
Dwadzieścia lat najlepszych z perspektywy energii szans biologii  
Zostawiła w kraju przyjaźnie może miłości perspektywy  
I co  
I to wszystko dla ciebie a to nie była łatwa praca to była ciężka fizyczna praca –

**ADA**

Tak mi powiedziała  
Renata

**JOLA**

A pani co na to –

**ADA**

Ja się nie chciałam kłócić  
Ja może nawet pomyślałam  
Że tak jest faktycznie i że może po prostu ja jestem taka niewdzięczna –

**JOLA**

Tak Ewa rozpowiadała  
Tak wiem pani Ado że z zewnątrz się może wydawać  
Że ja sama jak słuchałam  
Jak pani nie znałam  
Jak Ewy nie znałam  
Jak jeszcze nie wiedziałam co Ewa potrafi  
No to tak myślałam prawda

Pani się nie gniewa

**ADA**

Nie gniewam pani Jolu

**JOLA**

Ano właśnie

**ADA**

Ale –

Ja sama w tych Niemczech

Pani wie co to znaczy ciężka fizyczna praca

Ja nie twierdzę że matka nie pracowała

Ale ja pracowałam

Pracowałam po dwanaście godzin po szesnaście

Ja rano wstawałam późną nocą wracałam

Nie żeby się skarżyć to praca jak praca

**JOLA**

Ano to samo właśnie mówię

Że praca jak praca

**ADA**

Ale ja potrafiłam cały dzień o jednym posiłku

Byle odłożyć byle dla rodziny –

Ewa mniej pracowała więcej wydawała

Jej święte prawo i chwała jej za to

Że w ogóle chciała zarabiać i pracować

I dać na dom i nikt jej tego nie odbierze –

**EWA**

Dom mi odebrali

Co na niego zarabiałam zabrali

Ja pracowałam ja latami pracowałam

Ja życie poświęciłam i co

I gówno

Gówno gówno gówno

Ja zostaję z niczym

Mieszkania

Mieszkania nikt mi nie odbierze



Póki żyję nikt mnie stąd nie wyrzuci nie odda do domu starców

**ADA**

Ja do domu jej pani Jolu nie wezmę

Ja już powiedziałam

Ja już proponowałam ja chciałam

Ja ją zabrałam raz drugi zabrałam

**JOLA**

Wiem pani Ado no wiem jaka jest pani matka

**EWA**

Halo

Halo córuchna

**ADA**

Halo halo

Jak się dzisiaj czujemy

**EWA**

Córuchna

Moja kochana

**ADA**

Jola dzisiaj była?

**EWA**

A daj spokój.

Ja tej kobiety po prostu nienawidzę.

**ADA**

Anioł nie człowiek.

**EWA**

Pierdołę anioły. Ją też pierdołę.

**ADA**

Posłuchaj –

**EWA**

Nie będę –

**ADA**

Dobrze. Nie słuchaj. Nic nie musisz słuchać.

**EWA**

Nic nie będę słuchać.

**ADA**

Ale kto ci pomoże jak nie Jola –  
Cud że ona się w ogóle zgodziła żeby ci pomagać  
Że przez to jak ty się zachowujesz ona zgodziła ci się pomagać  
Że ty ją obrażasz a ona i tak przychodzi –

**EWA**

Niech nie przychodzi.

**ADA**

I kto cię nakarmi –

*Cisza.*

**ADA**

Kto cię przebierze? Kto ci kupi leki?

**EWA**

Ty powinnaś.

**ADA**

Ja już powiedziałam –

**EWA**

No to niech nikt mi nie kupuje. Niech nikt mnie nie karmi. Zdechnę z głodu.

**ADA**

Nikt nie chce, żebyś zdychała z głodu.

**EWA**

Ja chcę zdechnąć z głodu.

**ADA**

Aha. No to dobrze.

Mogę powiedzieć Joli, żeby nie przychodziła.

**EWA**

Do domu starców mnie oddajcie.

**ADA**

Słucham?

**EWA**

Do domu starców. Tam sobie zdechnę.

**ADA**

Mówiłaś zawsze, że nie chcesz.

**EWA**

Teraz chcę. Oddajcie mnie i koniec.

**ADA**

Potem porozmawiamy –

## **SCENA 12**

**EWA**

Słyszałaś?

**JOLA**

Co takiego?

**EWA**

Słyszałaś, zawsze podsłuchujesz.

**JOLA**

Nie podsłuchuję, w życiu.

**EWA**

Rozmawiałam –

**JOLA**

Z Adą.

**EWA**

Znaczy się podsłuchujesz.

**JOLA**

Ty zawsze rozmawiasz z Adą.

**EWA**

Mała wścibska podsłuchiwiaczka.

**JOLA**

Ja podsłuchuję, ja podsłuchuję – a ty niby?

**EWA**

Ja oczywiście, zawsze. Ja muszę wszystko wiedzieć.

**JOLA**

No dobra, co Ada?

**EWA**

Ada powiedziała, że chce mnie oddać do domu starców.

**JOLA**

Na pewno tak nie powiedziała.

**EWA**

Że odda mnie do domu starców, bo nie chce ci płacić.

**JOLA**

Ona chce dla ciebie jak najlepiej –

**EWA**

Spadek chce, mieszkanie.

**JOLA**

Zadzwoń.

Pani Ado –

**ADA**

Tak, słucham.

**JOLA**

Jestem tu z Ewą.

**ADA**

I jak się ma mama?

**JOLA**

My tu rozmawiamy –

**ADA**

Aha.

**JOLA**

I się tak razem zastanawiamy.

**ADA**

Tak –

**JOLA**

No bo ja tu mówię, że pani jej w życiu nie odda do domu starców.

A ona, że to już ustalone –

**ADA**

Pani Jolu –

**JOLA**

No?

**ADA**

No więc jest tak, że Ewa chce się wybrać do domu starców.

**EWA**

Widzisz. Widzisz, kłamie –

**JOLA**

Ewa, z tego, co wiem, to nie chce –

**ADA**

Mówiła mi co innego –

**JOLA**

I rzeczywiście myśli pani, żeby ją przenieść?

**ADA**

Nie wiem. Na razie szukamy. Pani Jolu, oczywiście w takim wypadku wszystko byśmy z panią ustalili z wyprzedzeniem.

**JOLA**

No, no. Rozumiem.

**ADA**

Ale skoro Ewa chce, nie można jej zabronić. Ewa nie jest ubezwłasnowolniona.

**JOLA**

No, no, jasne.

**ADA**

Poda mi pani Ewę do telefonu?

**JOLA**

Chcesz, Ewa, Adę do telefonu?

**EWA**

Nie chcę.

**JOLA**

Mówi, że nie chce.

**ADA**

No to jak nie chce, to nie chce.

**JOLA**

No. Ja obiad dam jej teraz i jak coś, to się potem zdzwonimy.

**ADA**

Dobrze, pani Jolu, dziękuję.

*Rozłączają się.*

**EWA**

No i widzisz.

**JOLA**

Co, Ewa, widzę?

**EWA**

Że ona chce mnie oddać.

**JOLA**

Mówiła, że nie chce.

**EWA**

I ty jeszcze jej wierzysz?

**JOLA**

Dlaczego miałabym nie wierzyć?

Nie oddałaby cię, gdybyś sama nie chciała, ona cię kocha.

**EWA**

Nie kocha gdyby mnie kochała

Gdyby mnie kochała wzięłaby mnie do siebie

A nie chciała oddać.

**JOLA**

Nie chce cię oddać, przecież ja tu przychodzę.

**EWA**

I widzisz.

I zawsze byle tylko pozbyć się problemu. Byle tylko się wysługiwać.

Ona jest sprytna. I tak robi, że wszyscy jej wierzą.

A ona od początku miała taki plan. Najpierw ciebie zbałamuciła, bo wiedziała, że się nie zgodzisz na oddanie mnie do domu starców. A jak już będę miała dosyć, jak już nie wytrzymam dłużej, to wtedy –

**JOLA**

No ale, Ewa, nie odda cię bez twojej zgody.

**EWA**

A co mnie czeka lepszego –

Ona wie, że ja już dłużej nie mogę.

Że jak z córką, pod jej opieką, z wnukiem nie mogę spędzić ostatnich chwil –

To ja w ogóle po co mam – to wtedy wszystko mi jedno –

To ja jakbym już umarła – ja już się poddałam –

**JOLA**

Źle ci tu ze mną?

**EWA**

Sama masz córkę – syna masz –  
Chciałabyś bez nich zupełnie?

**JOLA**

No syn ze mną mieszka. Córka odwiedza –

**EWA**

Widzisz –

**JOLA**

Ada dzwoni codziennie –

**EWA**

W dupie mam dzwonienie.

**JOLA**

No ale po co miałyby cię oddawać, Ewa –

**EWA**

Taniej jej wyjdzie. Nic wcześniej ci nie mówiła?

**JOLA**

Co miała mi mówić?

**EWA**

Głupia jesteś.

*(pauza)*

Ona to wszystko, mówię, zaplanowała. W państwowym domu opieki mniej zapłaci niż  
tobie –

**JOLA**

Ada mi nie płaci –

*Pauza.*

**EWA**

Ja wiem, że ona ci płaci.

Że ona kazała ci tak mówić.

Ty mnie masz tak dosyć, ja ci takie piekło robię, słyszysz, że ty byś sama z siebie nie przychodziła. Ale ty potrzebujesz pieniędzy.

*Jola nie odpowiada.*

**EWA**

Dla dzieci, widzisz, dla swoich kochanych dzieci.

My zawsze robimy wszystko dla dzieci, a potem jak na tym wychodzimy.

Ja wiem. I nie dziw się, że ja cię tak traktowałam. Ja oczywiście żałuję. Ty dobra kobieta jesteś. Ale ja to robiłam po to, żeby Ada nie postawiła na swoim. Nie pozbyła się mnie. A tak pozbędzie się i mnie, i ciebie.

**JOLA**

No to chyba nie tak do końca wygląda –

**EWA**

Już ty wiesz, jak wygląda.

Tak samo jak ci się wydaje, że ona jest tak jak ty wierząca. Popytaj.

Ona do kościoła dawno przestała chodzić. To ona każdemu opowiada to, co ktoś chce usłyszeć.

Powiedz mi, dlaczego niby Ada się tu nie przeprowadzi? Nie że do mnie. Ale tu do Kalisza chociaż, żeby bliżej miała?

### **SCENA 13**

*Noc. Ewa pogrążona we śnie. Jola wkrada się do pomieszczenia. W ręce trzyma krucyfiks, gwoździe i młotek. Podsuwa krzesło do ściany, wchodzi na nie, przybija krucyfiks do ściany naprzeciwko łóżka, na którym leży Ewa, najciszej, jak to możliwe. Schodzi z krzesła. Klęka, robi znak krzyża, wychodzi. Ciemność.*

### **SCENA 14**

*Jola rozmawia przez telefon ze swojego mieszkania. Pokój Ewy wyciemniony.*

**JOLA**



No i tak pomyślałam, dlaczego ty się nie przeprowadzisz? Nie że do Ewy. Ale do Kalisza. Albo jak nie, to w drugą stronę, znaleźć jej gdzieś blisko ciebie mieszkanie –

**ADA**

Ja, pani Jolu, próbowałam. Ja mieszkania dwa lata szukałam. Tu że się nie nada, tu że za ciemno, tu że daleko. I że po co ją od siebie zabierać, skoro ona tam ma znajomych –

**JOLA**

No teraz to już nie ma –

**ADA**

No teraz to już nie ma –

Ja myślałam – po co przesadzać drzewo z korzeniami.

Ja to się w drugą stronę nie bardzo mam jak przeprowadzić. Tu praca. Tu syn do szkoły chodził. Męża już nie mam, ale teściami się opiekuję.

Pewnie, żeby się dało –

Ale powiem pani szczerze –

**JOLA**

No –

**ADA**

Jakby tak było, że bym tu miała Ewę pod nosem, to by się tak skończyło, że ona by przyszła, przyjechała nawet taksówką, że niby to na obiad, że niby na telewizję. A potem rzuciłaby się na podłogę. Powiedziała, że nie wstanie. I tak by została. I robiła wszystko, żeby mścić się na mnie. Bo o to, że ona leży, że się nie rusza, nie wini siebie – nie wini starości – ona mnie wini – i ma żal do mnie.

**JOLA**

A to wiem, a to pani Ewa powtarza faktycznie –

**ADA**

Czyli tak mówi?

**JOLA**

Ano mówi. Że życia przez panią nie ma.

**ADA**

No i sama pani widzi.

**JOLA**

No. I że jak ją pani prędzej czy później weźmie do siebie – to takie pani zrobi piekło, że pani popamięta –

**ADA**

Tego się właśnie boję.

**JOLA**

No to jest – przepraszam, że ja tak o pani matce – to jest zły – to nie jest dobry człowiek –

**ADA**

Ma swoje lata. Ma swoje prawa. Ale matka jest ciężka.

**JOLA**

A z domem starców?

**ADA**

Z domem starców – ja nie powiem, że się nad tym wcześniej nie zastanawiałam –

**JOLA**

Aha.

**ADA**

Czy lepiej by jej nie było. Czy by się nią profesjonalnie nie zaopiekowali. Ale to zanim panią jeszcze o pomoc poprosiłam.

**JOLA**

No Ewa mówiła, że chce ją pani –

**ADA**

Ja pani przysięgam, że teraz ten temat wrócił, bo ona powiedziała –

Ja nie wykluczam –

Cieężko to powiedzieć –

Oczywiście ja zakładam, że może przyjść taki moment.

Wie pani, pani Jolu. Teraz jeszcze idzie jej pomóc. Przebrać. Nakarmić. Na drugi bok jakoś się z pani pomocą obróci. Ale nie oszukujmy się, będzie coraz słabsza. Siły już jej raczej nie wrócą, chociaż daj Boże –

**JOLA**

Ano daj Boże –

**ADA**

Ale możliwe, że będzie w końcu potrzebowała profesjonalnej opieki. W sensie – takiej, której ani ja, ani pani jej nie zapewnimy –

**JOLA**

Rozumiem.

**ADA**

No i wtedy to faktycznie będzie się trzeba zastanowić. Ale Ewa nie jest ubezwłasnowolniona.

**JOLA**

Ano to samo mówiła.

**ADA**

Mnie wmawiała teraz, wracając, że chce do domu opieki – a pani –

**JOLA**

– że to pani chce ją wysłać do domu starców.

**ADA**

Tu inaczej, tu inaczej. Ja się boję, że jej się ciągle zmienia. Że powie, że tak chce, a za tydzień trzeba ją będzie wyciągać. Bo wycofa zgodę.

**JOLA**

Czyli że zostaje –

**ADA**

Tak, pani Jolu, zostaje. I pani, jeżeli tylko ciągle chce i może –

**JOLA**

No ciężko jest, powiem szczerze –

**ADA**

Ja wiem. Ja rozumiem. Ja pani zawsze jestem wdzięczna.

**JOLA**

No.

**ADA**

Gdyby cokolwiek miało się zmienić, pani pierwsza będzie wiedziała –

**JOLA**

Z pieniżkami trochę ciężko.

**ADA**

Ja rozumiem.

**JOLA**

Ja powiem szczerze, ja gdzie indziej mogłabym więcej zarabiać –

Ja tak pomyślałam – pani Ado – miesięcznie tysiączek by się jeszcze przydał.

**ADA**

Tysiączek.

**JOLA**

No.

**ADA**

Pani Jolu –

Ja oczywiście rozumiem. Ale proszę mnie też zrozumieć. Ja muszę się zastanowić, czy mnie jest na to stać.

**JOLA**

No, no.

**ADA**

Ja mam rachunki do zapłacenia. Sama mieszkam. Zarabiam właściwie w tej chwili minimalną krajową.

**JOLA**

No, rozumiem.

**ADA**

Czy możemy się umówić, że dam pani znać do końca tygodnia, jak to przeliczę, ile mogę pani dorzucić? I jeżeli pani oczywiście chce i może, to byłabym wdzięczna, żeby do końca tygodnia przychodzić –

Ale przychodzić po tej dotychczasowej stawce –

**JOLA**

No ja się zastanowię –

**ADA**

Do jutra czy mi mogłaby pani dać znać –

**JOLA**

No spróbuję.

**ADA**

Dobrze, dziękuję.

**JOLA**

No, to ja kończę, pani Ado.

**ADA**

Dobrze.

**JOLA**

Ja muszę do kościoła na osiemnastą, nie byłam jeszcze dzisiaj.

**ADA**

Oczywiście.

**JOLA**

Pani to, zdaje się, mówiła, na dziewiętnastą chodzi –

**ADA**

Chodzę.

**JOLA**

Ja jak w internecie szukałam, to tam u pani mszy w parafii nie ma na dziewiętnastą.

**ADA**

Patrzyła pani –

**JOLA**

No.

**ADA**

Ja chodzę do parafii obok, pani Jolu. Bo nasz proboszcz to trudny jest, chociaż nie powinnam tak mówić.

**JOLA**

No, no, rozumiem. To ja dam znać do jutra.

## **SCENA 15**

*Jola wchodzi do pokoju Ewy. Wciąż panuje tu ciemność.*

**JOLA**

Ewa?

Ewa, co się stało?

Ewa, jesteś tutaj?

**EWA**

No jestem, jestem.

**JOLA**

Korki chyba wysadziło.

**EWA**

Myślałam, że nie przyjdiesz.

**JOLA**

Rozmawiałaś z Adą?

**EWA**

Nie.

**JOLA**

Bo my się trochę pokłóciłyśmy.

**EWA**

Wiem.

**JOLA**

No a skąd niby, jak nie rozmawiałyście?

**EWA**

Tak się składa, że ja wiem różne rzeczy.

**JOLA**

Ale pomyślałam, że przyjdę.

*Odgłos starej, włączającej się lodówki.*

**JOLA**

Oho. Chyba prąd wrócił.

*Zapala się światło. Łóżko szpitalne Ewy jest podniesione wysoko, prawie pod sufit – tak daleko, jak tylko pozwala na to wysięgnik. Pozrywane są zabezpieczające je taśmy. Krzyż, który zawiesiła w nocy Jola, leży rozbity na podłodze. Jola stoi przez chwilę osłupiała. Potem podchodzi do łóżka, wciska obsługującego je pilota. Łóżko powoli i chwiejnie zjeżdża do normalnej wysokości. Jola siada przy Ewie. Długo milczą.*

**EWA**

Dudni.

**JOLA**

Co dudni?

**EWA**

No dudni. Coś dudni. Nie słyszysz?

**JOLA**

Ja nic, Ewa, nie słyszę.

**EWA**

Jezus Maria, ja już nie wytrzymam.

**JOLA**

Ja cię tyle razy prosiłam – żeby nie przyzywać imienia pańskiego nadaremno.

**EWA**

A to jest nadaremno? To wcale nie jest nadaremno.

**JOLA**

Można tylko jak człowiek się modli.

**EWA**

No to ja się modlę, modlę się, żeby tak już nie dudniło.

**JOLA**

Ale jak nawet nie jesteś wierząca –

**EWA**

To niewierzącej nie wolno się modlić? Zakaz jest? A może właśnie to wasz Pan Bóg doceni, że ja się modlę do niego.

**JOLA**

Pewnie, że doceni. I może ci trochę rozumu wróci. Tylko że się modlić trzeba szczerze, i z szacunkiem, i nie nadaremno.

**EWA**

Chryste Panie, no ja nie mogę tego dudnienia.

**JOLA**

Ja niczego, Ewa, nie słyszę. Normalnie jest. Może tobie w uszach –

**EWA**

Bo ty głucha jesteś.

**JOLA**

Tak, głucha jestem widocznie. Nie dość, że głupia, nie dość, że z ciemnogrodu, nie dość, że robię źle wszystko, źle sprzątam, źle gotuję, to jeszcze jestem głucha.

**EWA**

No nie obrażaj się już. Co ja ci powiem.

*Jola milczy.*

**EWA**

Wątróbkę jak ugotujesz, to dobra. Ale głucha to ty naprawdę jesteś.

**JOLA**

No a dobra, no a co ci tak dudni?

**EWA**

No dudni coś, dudni, ja nie wiem, co dudni.

**JOLA** (*śluchając*)

No czekaj. Faktycznie coś jakby.

**EWA**

No to ty mi powiedz. Ty lepiej ode mnie słyszysz.

**JOLA**

Mówiłaś przed chwilą, że jestem głucha.

**EWA**

Ja jestem głucha. Ja już nic nie słyszę. Ty to masz końskie zdrowie, nie opowiadaj głupot.

**JOLA** (*śluchając*)

W rurach jakby.

**EWA**

Jak strasznie smutno, tak jakoś rozpaczliwie. Tego wytrzymać nie idzie. No nie idzie. Ja tego nie mogę. Serce mi zaraz pęknie, ja wcale nie chcę tego słuchać.

**JOLA**

Co ja ci poradzę, Ewa, jak to w rurach.

**EWA**

Nie, to nie rury.

**JOLA**

Rury, Ewa.

**EWA**

No nie rury. Wiesz, do czego to jest podobne?

**JOLA**

Nie wiem, Ewa, ty mi powiedz –

**EWA**

Nie no, ty.

**JOLA**

Jak ja, skąd mam wiedzieć, co ci to przypomina.

**EWA**

No to, wiesz –

**JOLA**

Nie wiem –

**EWA**

Jezus Maria, mam to na końcu języka.

No –



Powiedz mi –

**JOLA**

Życie.

**EWA**

O, to właśnie.

*Jola podchodzi od Ewy, chwytając dłoń za nadgarstek, wychodzi.*

## **SCENA 16**

**DOMINIK**

Halo, halo, mammo?

*Cisza.*

**DOMINIK**

Mamo, jesteś tam?

**ADA**

Tak, jestem.

**DOMINIK**

Mamo, mammo, posłuchaj.

Ja dzwoniłem i się nagrywałem.

Bo tak wyszło, że zmieniły mi się plany.

**ADA**

Wiem.

**DOMINIK**

I że ja nie mogłem odwiedzić babci. I nie odwiedzę teraz babci. Ale potem ją odwiedzę. Dobrze? W porządku?

**ADA**

Wszystko jedno.

**DOMINIK**

Mamo, mnie się wszystko sypie.

*Cisza.*

**DOMINIK**

Mamo, ja cię przepraszam? Czy ja mogę przyjechać?

**ADA**

Możesz. Zawsze możesz.

**DOMINIK**

I będziesz?

**ADA**

Będę.

**DOMINIK**

Obiecujesz?

**ADA**

Obiecuję.

**DOMINIK**

No to ja już jadę, mamo. Dziękuję.

Dziękuję i przepraszam.

Nawet nie wiesz, jakie to dla mnie ważne.

Ja myślę –

Tak, jak myślę, że teraz to wszystko się zmieni.

Teraz to już wszystko będzie inaczej całkiem wyglądało, obiecuję –

*Rozłączają się. Ada podnosi walizki i wychodzi.*

**SCENA 17**

*Pokój Ewy. Ewa leży na łóżku, przed działającym, ale wyciszonym telewizorem. W drzwiach staje Szatan.*

**SZATAN**

Dzień dobry.

**EWA**

Wituś?

**SZATAN**

Nie.

**EWA**

Wituś, ty mnie nie odwiedzałeś chyba ze sto lat. Ty zapomniałeś w ogóle, że masz żonę.

**SZATAN**

Nie jestem Wituś.

**EWA**

A. Pokaż się. No ładny chłopiec z ciebie.

**SZATAN**

Dziękuję.

**EWA**

To kim ty jesteś.

**SZATAN**

Szatanem.

**EWA**

No może być.

**SZATAN (z rozbawieniem)**

Może być?

**EWA**

Tak. Dobra.

*(głaszcze Szatana po ręce)*

Trochę przypominasz mojego męża. Ja się z nim rozwiodłam, jak dwadzieścia trzy lata miałam. I potem już nie wyszłam za mąż.

*Szatan nie odpowiada. Też głaszcze Ewę po rękach.*

**EWA**

Przystojny był. Ty jesteś przystojny.

Za mąż potem nie wyszłam. Ale wielu mężczyzn miałam.

*Siedzą.*

**EWA**

A teraz jestem samotna, wiesz?

**SZATAN**

Wiem.

**EWA**

Dzieci mnie nie odwiedzają. Chciałam, żeby któreś wzięło mnie do siebie. Siedem ich mam. Ale nie weźmie, żadne.

*Siedzą. Szatan nie przestaje głaskać jej po dłoniach.*

**EWA**

Czy ty w ogóle istniejesz?

*Szatan kładzie się na łóżku, zwiija w kłębek, przytula do Ewy.*

**EWA**

Czy ja w ogóle istnieję?

**SZATAN**

Oboje jesteśmy samotni. Wszyscy są zawsze samotni.

*Ciemność.*